

KWARTAŁ

Nr 2(7)/2006

CZASOPISMO STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

Nasza konferencja

W tym numerze

W dniu 27 kwietnia odbyła się już VI konferencja „Rozwój miast i regionów w procesie integracji europejskiej”. Organizatorem konferencji było Studenckie Koło Naukowe Gospodarki Przestrzennej „Spatium”, a odbyła się ona w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym UŁ przy ulicy Rogowskiej 26. Honorowy patronat nad konferencją objęli rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. zw. dr hab. Wiesław Puś, prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki, wojewoda łódzki Helena Pietraszkiewicz i marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, a samą konferencję otworzył dziekan wydziału prof. dr hab. Janusz Świerkocki.



„Nasza konferencja”

W tym roku zorganizowaliśmy już VI konferencję „Rozwój miast i regionów w procesie integracji europejskiej” - strona 1

„Łódź- zręczny makijaż czy marna charakterystyka”

Jakie jest prawdziwe oblicze Łodzi? Odpowiedź na to pytanie nie jest proste - strona 2

„Czy nasze miasto potrzebuje obwodnicy śródmieścia?”

Ulica Karskiego z założenia ma stać się obwodnicą centrum Łodzi. Czy słusznie? - strona 4

„Podróże kształcą”

Jak często zdarza się wam myśleć o tym, czym będziecie się zajmować po opuszczeniu murów przybytku zwanego uniwersyteciem? - strona 4

„Tożsamość Łodzi c.d.”

Relacja z konferencji naukowej „Tożsamość miasta - łódzkie wyzwanie”. - strona 6

W imieniu dr Jana Macieja Czajkowskiego - pełnomocnika prezydenta Łodzi ds. społeczeństwa informacyjnego i informatyzacji, wykład wprowadzający na temat „Projektu e-Łódź” wygłosił manager tego projektu Pan Robert Kaźmierczak.

Pierwsza sesja konferencji została wyraźnie zdominowana przez zagadnienia związane z Łodzią. Poruszane zostały między innymi kwestie logistyki oraz tożsamości miasta. Drugą sesją to głównie zagadnienia związane z promocją i rozwojem jednostek terytorialnych. Ostatnia sesja została poświęcona rewitalizacji i przekształceniom struktury funkcjonalno-przestrzennej miast przemysłowych oraz ważnym zagadnieniom związanym z ochroną środowiska.

Żaś wieczorem, mimo niesprzyjającej pogody, odbyło się tradycyjne, wielkie grillowanie, połączone z dyskusją pokonferencyjną. I mimo, że po jakimś czasie kiełbasek już zabrakło, a wiatr na coraz więcej sobie pozwalał, to i tak liczna brać jeszcze pozostała.

Podsumowując, ubiegło roczne założenie zostało spełnione - konferencja był udana. W taki razie nie pozostaje nic innego jak tylko rzec - do zobaczenia za rok!

Tomasz Sulikowski

PS. Dziękujemy naszym sponsorom oraz wszystkim życzliwym, bez których nasza studencka konferencja nie mogłaby się odbyć!

Kulturalnik

Nocą

Lubię spacerować środkiem i skrajem lasu nocą, gdy wszystko jest takie, jakie jest. Wśród ciemności nieistotne i ważne zarazem.

Nocą dąb nie zazdrości sośnie igieł
ona brzozie jej kory białej,
ja jestem tylko ciemną
plamą wśród cieni.

Formy pozbawiona sobą
być mogę.
Porzucając role za dnia
grane
wśluchać się w prawdziwych
pragnień zew cichy.

Gdy mrok pochłania to,
co nieistotne.
Cisza nocy maski pali
i prawdziwe twarze
odślania.

Bo po zmroku wszystko
wygląda inaczej.
Nie działaniem uśpiona
gonitwa dnia
odpływa daleko za myśli
horyzont.

W księżycu świetle
przyglądam się z wolna
uczuciom, co w sercu
płyną
I myślom, które jakby
odległe się stały.

Na samotnej polanie mogę
dojrzeć
mego życia wzór
prawdziwy.
Wśród drzew nową drogę
odnaleźć.

I choć słyszę światel
miasta wołanie
zostanę tu aż do świtu.
Wrócę ta sama lecz inna...

greeneyescat

Łódź- zręczny makijaż czy marna charakteryzacja

Lódź - rozwijające się przez wiele lat miasto kupców i przemysłowców. Miasto studentów, festiwalu i dla wielu nadal „Ziemia Obiecana”. Obecnie zapomniana, niedoceniana i w wielu fragmentach zaniedbana scena naszego życia. Jednak czy jest możliwość, z pozornie wszechotaczającego fermentu wydobyć to, co powinno być zauważalne? Czyż nie warto by było naszej sceny uzbroić w aktorów wartych zainteresowania, obserwowania, intrygujących członków urbanistycznego przedstawienia? Otóż odpowiedź na tak pozornie banalne pytanie nie jest prosta.

Spoglądając na naszą historię, nasz dorobek kulturowy, nasze wartości, z których moglibyśmy być dumni, co dostrzegamy...? Zapuszczone śródmiejskie uliczki, zaniedbaną cerę kamienic z odpadającą warstwą tynku,



brzydkie wnętrza podwórek, które szpecą i odstrasza od dalszego wnikania w struktury tkanki miejskiej i spoglądające gdzieś indziej na nas z góry wielkie zaniedbane molochy odwracające uwagę od zabrudzonych chodników. A co za tym wszystkim się kryje? Wnikając głębiej można dostrzec piękno, wartościowe detale, piękne kamienice, wykusze, bramy, okucia i całe urbanistyczne założenia, którym warto się przyjrzeć i od razu się nimi zauroczyć! Niewątpliwie godną poruszenia w tym momencie kwestią jest stan naszej przestrzeni i znajdującej się w niej architektury oraz kwestia działań mających na celu poprawę sytuacji. Podejmując temat działań należy zauważyć, jakie inwestycje są obecnie podejmowane, spojrzeć z dystansem na każdą z realizacji, czy to nowych, czy historycznych i uwrażliwić się na piękno czy też brzydotę współczesnych i uwspółcześnianych obiektów. Należy przez chwilę zacząć dostrzegać, jakie przedstawienie jest obecnie grane i jacy aktorzy pojawiają się na scenie, czy są to zwykli tani statyści, dla których ich marny makijaż nie ma żadnego znaczenia, czy też są to pierwszorzędni aktorzy mający coś do przekazania w swoich gestach, mimice, a czasem i milczeniu.

Niewątpliwą wartością w tym momencie dla jakiegokolwiek architektonicznego aktora jest charakteryzator/konserwator. Podejmowane przez niego decyzje mają pierwszoplanowy wpływ na wizerunki odtwórców jakichkolwiek ról, w jakimkolwiek miejskim krajobrazie. Dogłębną analizę tych decyzji często można wykonać namacalnie, gołym okiem. I w tym momencie pojawia się kwestia inwestycji mająca niestety lub „stety” główny wpływ na wizerunek naszego miasta. Popatrzmy na ulicę Piotrkowską, ulicę pięknych, historycznych kamienic, niegdyś główny trakt handlowy, zaczynający się jedynym w Polsce ośmiobocznym placem z pomnikiem wodza. Wizerunek tej strefy miasta może być odbierany na wiele sposobów, nowa

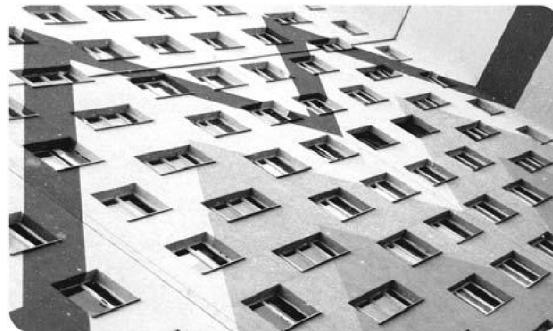
posadzka i kolorowe kamienice, widok piękny i spójny krajobraz urbanistyczny, niemniej jednak czyż kolorystyka wielu spośród kamienic licuje z powagą i urokiem naszej łódzkiej aglomeracji.

Na to pytanie należy odpowiedzieć sobie samemu, ale w międzyczasie myślami można się przenieść dwa kroki dalej, ulica Gdańską, Zachodnią, Sienkiewicza. Niedoceniane a zasługujące na uwagę. Zauważa się tutaj istny chaos w sztuce urbanistycznego teatru... Czemu tak się dzieje? Czemu każdy z aktorów gra niby swoją rolę, niby w tym samym spektaklu a czemu w sumie tej artystycznej wizji nikt nie jest w stanie ogarnąć? Otóż problem tkwi w mnogości reżyserów tejże sztuki. Każdy z wątków reżyserowany przez innego wizjonera a każdy z aktorów charakteryzowany przez innego konserwatora, jeden cały różowy, drugi do połowy lila, a trzeci mieszczący w sobie ekskluzywny salon monopolowy ze statystującymi jednostkami ludzkimi, idealnie w ten krajobraz się wpisującymi. Ale jest to sytuacja niestety częsta, malowanie przez każdego z właścicieli części budynku, umieszczanie antygraficznych reklam na frontach budynków, pseudokonserwacja fasad i pseudoodnowa historycznych boni i rzeźb poprzez pomalowanie ich na szaro nie wystarcza, aby sztuka była czytelna, no chyba że w swojej skrajnej chaotyczności.

Spotyka się również w Łodzi miejsca, o których warto mówić: Księży Młyn, częściowo odrestaurowany w szlachetny sposób przez rozsądnych inwestorów. Widać również idee dalszej inteligentnej konserwacji i adaptacji wielu hektarów fabryk i domów przemysłowców i wielu się powinno na tych realizacjach wzorować.

Charakteryzacja naszych przestrzeni odbywa się również w bardzo odmienny sposób. Otóż wyszedł ktoś kiedyś z założeniem, iż każdy budynek można pomalować w dowolny wzorek i będzie pięknie. I owszem, stało się to domeną wielu blokowisk, które uatrakcyjnienia swojego wizerunku szukają w pseudosztuce naściennej. I właśnie w ten sposób powstają coraz to nowsze dzieła sztuki. Mamy: blok, na to warstwa podkładu, klej, styropian, siatka, tynk i na samym wierzchu dzieło sztuki pewnie niejednokrotnie wymarzone przez jednego z wykonawców ocieplenia. Zauważając Piramidy na retkińskich blokach, tęczę wyłaniającą się z wysokiej

zabudowy i akwaria z niezwykle gatunkami ryb przepływających zaraz obok zwykłych okien, rodzi nam się na twarzy uśmiech i może nawet szczypta romantyzmu, marząc o egipskich widokach i zwiedzaniu piramid, w najpiękniejszej błogiej atmosferze, obok przepływającego tramwaju. Niewątpliwie bloki naszego miasta są dość specyficznym zja-



wiskiem, intrygujące malowidła, czasem wręcz pikasowskie, a czasem jakby malowane przez wykonawców z zapędami impresyjnymi, jawią się jakby tandetnie a może przez to ciekawie w miejskim klimacie. Być może ani Chagall, ani Rembrandt nie poradziłby sobie z 10 piętrowym wyzwaniem. W końcu absurd jest integralną częścią życia i wprowadza często bardzo ciekawe sceny do ww. sceny miejskiej. Należy w tym momencie również zauważyć, iż w wielu miastach europejskich o każdym malunku decyduje konserwator i architekt, który te malunki projektuje, a efekty są całkiem różne od naszych polskich. Które z tych przedstawień jest ciekawsze, czy może „Polisch Kicz” czy też zachowawcze zachodnie przedstawienia, to jest kolejnym pytaniem, na które każdy odpowiedz musi znaleźć sam.

Reasumując „pytanie to, w tytule, postawione tak śmiało, choćby z największym trudem, rozwiązać by należało”. Łódzki makijaż jest, sprawą godną szerokiej dyskusji i zwrócenia nań szczególnej uwagi. Jego szczególny charakter, a czasem lepsze i gorsze realizacje nie mogą pozostać bez echa. Musimy podejmować dyskusje nad jego jakością i określać ściśle kryteria, którymi twórcy wizerunku architektonicznego powinni się kierować aby zręczny makijaż nie miał szansy obrócić się w marną charakteryzację. Wrażliwe społeczeństwo powinno działać jako moderator, dyskwalifikujący nieudane realizacje i promujący estetykę, której codzienne doświadczanie umili nam codzienność.

Łukasz Borusowski

Podróże kształcą

Moi drodzy studenci gospodarki przestrzennej! Jak często zdarza się wam myśleć o tym, czym będziecie się zajmować po opuszczeniu murów przybytku zwanego uniwersytetem? Pewnie nierzadko, wszak to normalny objaw dla istoty niemalże dojrzałej i gotowej do założenia czegoś na kształt gospodarstwa domowego. A jak często przepływa wam przez głowę myśl „po co mam się uczyć takich bzdur” -niech zgadnę- w czasie sesji 1000 razy na minutę. Ja wiem, że wbrew marzeniom naszych wykładowców większość z nas nie podaży ścieżką kariery urzędnika czy radnego. Nie znaczy to, że pozbawimy się zupełnie wpływu na wygląd naszego szeroko pojętego otoczenia. Nie zapominajmy o dzieciach demokracji (wolne wybory, społeczne inicjatywy, itp.), naszej tajnej broni w walce o lepszy świat.

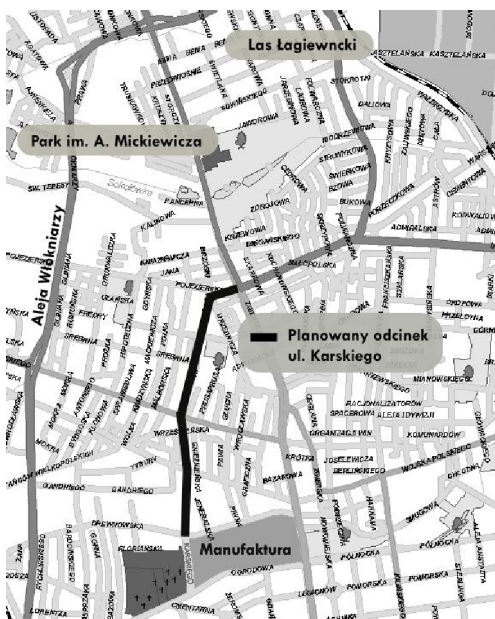
Dzięki wstąpieniu do zanego grona Wspólnoty Europejskiej otworzyło się przed nami wiele nowych dróg. Jedna z nich pozwala nam na ekspansję europejskiego rynku pracy. Wyjeżdżamy chętnie i spędzamy nierzadko całe wakacje poza granicami ojczyzny. Pracując fizycznie (bo głównie na taką niełatwą i najniższą płacną pracę możemy liczyć) poznajemy swoje możliwości i rozbudzamy ambicje. Jednak tak sobie myślę, że te kilka tygodni spędzonych w nie-polskiej społeczności może nas wiele nauczyć.

Ciąg dalszy str. 6

Czy nasze miasto potrzebuje obwodnicy śródmieścia?

Ulica Karskiego z założenia ma stać się obwodnicą centrum Łodzi. Inwestycja ta po raz pierwszy pojawiła się w planach urbanistycznych naszego miasta w roku 1917. Oczywiście jej dzisiejsza nazwa nie figurowała wtedy w projekcie. W owym czasie ta budowa miałaby jeszcze jakiś sens. Szeroka ulica wyprowadziłaby ruch samochodowy poza intensywnie zurbanizowany obszar miasta, odciażając znacznie jego główną komunikacyjną arterię – ulicę Piotrkowską. Projektanci przenosili ten zapis na kolejne plany powstające od międzywojnia aż do dziś, nie zważając jednak na to, że wiele istotnych uwarunkowań występujących w otoczeniu zmieniło się znacznie od tego czasu. Piotrkowska na odcinku od Al. Mickiewicza do Placu Wolności stała się ulicą pieszą, zaś ulica Spacerowa – równoległy do niej zielony deptak to teraz dwupasmowa trasa Kościuszki – Zachodnia. Peryferyjne tereny, przez które miała przebiegać ulica Karskiego, są teraz najgęściej zaludnionymi obszarami Łodzi. Planowana trasa sąsiadowałaby z dziesięciopiętrowymi blokami – hałas dobiegający z ruchliwej „dwupasmówki” każdego dnia i nocy dokuczałby tysiącom ludzi.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku niecały kilometr na zachód od planowanego przebiegu ulicy Karskiego powstała Aleja Włókniarzy – trasa, która wyprowadziła z centrum miasta prawie cały tranzytowy ruch północ – południe. Skutek otwarcia nowej trasy może być więc odwrotny od zamierzonego – wielu kierowców jeżdżących dotąd Aleją Włókniarzy będzie wybierało ulicę Karskiego – bliżej centrum miasta zaś samo Śródmieście, którego samochodowa dostępność wzrośnie, zaroi się od dodatkowych aut. Ponadto łódzcy planiści i urzędnicy nadal nie chcą zauważać tego, że trendy obowiązujące w urbanistyce zmieniły się diametralnie. Od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy wielki kryzys paliwowy ujawnił słabości opartej na ropie cywilizacji, dobro transportu samochodowego przestało być priorytetem przy projektowaniu zachodnioeuropejskich miast. Można tu przytoczyć przykład Londynu, gdzie wyznaczono specjalne strefy płatnego wjazdu i Paryża – gdzie jezdnie na wytyczo-



nych przez Barona Haussmanna szerokich bulwarach, zostały specjalnie zwężone tak, by w pasie ulicznym mieściły się ścieżki rowerowe i wydzielone pasy dla autobusów. Łódź planuje wydać wiele milionów złotych na budowę obwodnicy Śródmieścia podczas gdy w holenderskim mieście Groningen już w 1977 r. zwężono obwodnicę śródmiejską o dwie trzecie, w ramach polityki promowania ekologicznego transportu.

Jednym z zadań ulicy Karskiego miało być usprawnienie dojazdu do Manufaktury – hipermarketu położonego w samym centrum miasta. Jeden odcinek nowej drogi (Ogrodowa - Drewnowska) został już zbudowany przez Apsys na podstawie umowy z Urzędem Miasta. Aby rozpocząć budowę za pomocą buldożerów zrównano z ziemią jeden z zabytkowych budynków kompleksu przemysłowego Izraela Poznańskiego. Firma Apsys (właściciel Manufaktury) dokonała tego za zgodą łódzkich urzędników, w tym wojewódzkiego konserwatora zabytków. Zwolennicy ulicy Karskiego mówią że dzięki niej będzie można ograniczyć ruch w ścisłym centrum miasta i zapobiec korkom wokół Manufaktury. Przypadek Groningen pokazuje, że nie jest to dobry sposób myślenia. W tym holenderskim mieście, zwężeniu obwodnicy towarzyszyło całkowite zamknięcie centrum dla samochodów. Nie chodzi przecież o to, by istniejący ruch samochodowy przerzucać z jednej do drugiej dzielnicy, lecz by jak najwięcej mieszkańców miasta zamiast własnym samochodem przemieszczało się przyjaznymi dla środowiska (więc także dla innych ludzi) środkami transportu. Chodzi tu głównie o komunikację zbiorową oraz rowery – najtańszy a zarazem najbardziej ekologiczny sposób szybkiego poruszania się po mieście. Pieniądże, które poszłyby na budowę nowej trasy powinny raczej zostać wydane na stworzenie spójnej sieci tras rowerowych oraz na modernizację linii autobusowych i tramwajowych.

Przy wyborze takiej opcji otwarta pozostawałaby kwestia zagospodarowania wolnego dotąd terenu, będącego korytarzem pod budowę północnego odcinka ulicy Karskiego. Jego część pełni obecnie funkcję parku. Jest to łąka położona między ulicami Drewnowską i Lutomiarską, która jest ulubionym miejscem spacerów mieszkańców pobliskich osiedli. Najlepszą decyzją byłoby utworzenie w całym „korytarzu” ciągu parków, który poprzez park Mickiewicza łączyłby Las Łagiewnicki z samym centrum miasta oraz z Zielonym Okręgiem Historii i Kultury (projekt Z. O. H. i K. został umieszczony w studium

uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łódź). Tym ciągiem zieleni – nazwijmy go np. Pasaż Karskiego - spacerowicze i rowerzyści mogliby przeemieszczać się bez narażenia na kontakt z hałasem i spaliniami. Taka – alternatywna do nowej ulicy inwestycja przyczyniłaby się nie tylko do poprawy jakości życia Łódzian, ale także do podniesienia atrakcyjności turystycznej naszego miasta. Aby ta, zdecydowanie lepsza opcja została zrealizowana przez nasze miasto, Obywatelski Ruch Ekologiczny rozpoczął zbieranie podpisów pod listem protestacyjnym przeciwko budowie ulicy Karskiego. Autor tekstu pełni obecnie funkcję koordynatora tej akcji. Wszystkich, którzy chcieli by dowiedzieć się więcej na temat naszej akcji lub przyczynić się do jej sukcesu zapraszam na strony Obywatelskiego Ruchu Ekologicznego : www.ore.most.org.pl

Łukasz Kamiński

To czy Łódź będzie w przyszłości pięknym zielonym ogrodem czy ponurą asfaltowo-betonową pustynią zależy od nas wszystkich!

Łódź w liczbach:

Powierzchnia — 294 km²

Ludność — 774 tys.



www.lodz.pl

-dokończenie ze str. 4

To taka, dobra okazja do przywiezienia ze sobą czegoś więcej niż tylko kieszeni pełnych funtów czy euro i walizki nowych ubrań. Pomyślcie sami, czy nie warto spojrzeć na nasz kraj przez pryzmat innych kultur, schematów, zachowań i zdobyć się na jakieś przemyslenia... No i przywieźć ze sobą coś nadprogramowego, nazwijmy to „bagaż obserwacji i wniosków”.

Mam w swoim życiu rysie epizod wyjazdu na kilka miesięcy. Będąc w Wielkiej Brytanii poznałam ludzi z całego świata. Rozmawiałam z nimi o wszystkim i o niczym i coś mi z tego pozostało. Mieszkiałam z pewną Szwedką, Ellen. Opowiedziała mi jak wygląda szwedzka rzeczywistość i czym różni się od innych. Stąd wiem, że tamtejsza telewizja jest całkiem inna od naszej rodzimnej TVP. I nie chodzi mi bynajmniej o to, że można tam obejrzeć programy w języku szwedzkim. Różni się ona tym, że brak w niej lektorów i dubbingu przekładających na tubylczy język zagraniczne programy. Mówiąc prościej, ogląda się tam filmy tak jak w naszych kinach - w oryginalnym języku, z napisami. Cóż widzę w tym interesującego? Myślę, że większość zgodzi się z opinią, iż jest to nic innego jak bezbolesna lekcja języka obcego (angielskiego, bo innych filmów jak na lekarstwo). W ten właśnie sposób uczyła się Ellen, która ma niezwykle bogate słownictwo angielskie,

ciąg dalszy str. 7

Tożsamość Łodzi c.d.

W dniach 25-26 listopada 2005 roku w Łodzi odbyła się konferencja naukowa pt.: „Tożsamość miasta - łódzkie wyzwanie”. Organizatorem konferencji była Fundacja Ulicy Piotrkowskiej przy współudziale Urzędu Miasta Łodzi, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków oraz Wyższej Szkoły Humanistyczno – Ekonomicznej. Patronat objął Komitet Architektury i Urbanistyki PAN, Prezydent Miasta Łodzi oraz Wojewoda Łódzki. Naukowcy, przedstawiciele władz lokalnych oraz ci, dla których problemy Łodzi są ich własnymi problemami, starali się zdiagnozować aktualne poczucie tożsamości łódzian, określić rolę jej materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sprecyzować priorytety działań interwencyjnych dla zatrzymania dalszych procesów dezintegracji świadomościowej i materialnej miasta, a także starali się stworzyć „Pierwszą Definicję Tożsamości Łodzi”. Podczas dwudniowej konferencji prezentowane były referaty i komunikaty, odbyły się panele dyskusyjne oraz warsztaty w trzech grupach tematycznych: rola dziedzictwa materialnego dla tożsamości Łodzi, promocja wewnętrzna i zewnętrzna, kulturowo-socjologiczne składniki tożsamości Łodzi. Wnioski z konferencji są następujące: materialna struktura Łodzi, czyli zachowane w dużej skali elementy charakterystyczne dla XIX-wiecznego miasta przemysłowego, a szczególnie zespoły fabryczne, fabryczno-rezydencjonalne i mieszkaniowe wraz z układem przestrzennym, wyznaczonym siecią uliczną pomiędzy dolinami rzek Jasieni i Łódki jest obszarem dziedzictwa, decydującym o tożsamości miasta. Wyjątkowy o bezdyskusyjnej wartości historycznej krajobraz miejski, powinien być przedmiotem dumy i podstawą budowania tożsamości – jego kręgosłupem.

Zwrócono uwagę na bardzo niski poziom wiedzy mieszkańców dotyczącej Łodzi, szczególnie w jej pozytywnym aspekcie. Skutkiem tego jest brak zrozumienia, a co za tym idzie także brak akceptacji społecznej dla podejmowanych działań na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Stwierdzono także, że nie sprzyja to kreowaniu tożsamości, a także nie buduje związku mieszkańców z miejscem zamieszkania. W związku z tym zwrócono uwagę na konieczność stworzenia lub znalezienia jednoznacznego symbolu miasta, tworzenia „nowej mitologii” i narracji o Łodzi, opracowania scenariuszy świąt i rytuałów łódzkich, których dziś tak brakuje oraz stworzenia



specjalnego programu edukacyjnego. W aspekcie promocji wewnętrznej i zewnętrznej uznano, iż niezbędne jest opracowanie jednoznacznego i nośnego hasła promocji Łodzi, ze szczególnym podkreśleniem słowa „industrial”. Działania promocyjne powinny być skoordynowane i podejmować identyczne treści. Dziś są one skupione wokół bardzo różnych elementów i atutów Łodzi, a podmioty, które je prowadzą nie współpracują ze sobą. Powinno się również wykorzystać współczesny język i pojęcia docierające do różnych grup odbiorców. Podkreślono, iż szczególnie istotną grupą są tutaj młodzi ludzie i ważne jest, aby wykorzystać pojęcia, które są dziś tak bardzo modne i atrakcyjne, a jednocześnie zakorzenione mocno w historii Łodzi, takie jak: dynamizm, energia, odwaga, samodzielność, skuteczność, przedsiębiorczość, tolerancja, współpraca. Według uczestników konferencji niezbędne jest również powołanie niezależnej struktury, która będzie badała w sposób ciągły problem tożsamości Łodzi i która podejmie próbę wypracowania narzędzi dla wprowadzenia jej w obieg społeczny oraz stworzy i utrzyma rzetelny i interaktywny kontakt z mieszkańcami. Projektowi tej

struktury nadano nazwę „Łódzki Warsztat Pozytywnej Tożsamości” i zaproszono do udziału w niej wszystkich zainteresowanych tematyką Łodzi (więcej: elars@poczta.onet.pl).

W toku burzliwych dyskusji powstała pierwsza definicja tożsamości miasta: „Industrialny, wielonarodowy i wielokulturowy rodowód buduje tożsamość Łodzi. Jego świadectwem jest dorobek intelektualny oraz zachowane i wyjątkowe w skali europejskiej historyczne dziedzictwo materialne. Z dumą podejmujemy obowiązek ich ochrony i kontynuacji w duchu tolerancji wolności, nowoczesności i twórczej kreacji”.

Uczestnicy konferencji uznali, że дума z historii i tego, czym jest obecna Łódź jest niezbędna dla jej rozwoju, a powyższe stwierdzenie jest zapisem nadziei, że w niedalekiej przyszłości dzięki działaniom władz i mieszkańców miasta będzie opisywał on stan faktyczny.

Ewa Boryczka

„Definicja tożsamości miasta” – rozumiana jest jako opisanie sfery materialnej i niematerialnej oraz ich wzajemnej konfiguracji, zawierające również hierarchię ważności, sporządzone według obowiązujących w danym czasie standardów naukowych i aksjologicznych. Definicja tożsamości miasta powinna stworzyć konstrukcję teoretyczną odnoszącą się do sfery praktycznej, zatem mającą walor operacyjny, ukazującą regularności i przewidującą ich przyszłe transformacje. Tożsamość Łodzi, Fundacja Ulicy Piotrkowskiej, maj 2005

dokończenie ze str. 6
choć nigdy nie była na przykładowej lekcji języka angielskiego.

Podobne doświadczenia miała pewna Portugalka, która powiedziała mi, że po angielsku zaczęła rozmawiać z siostrą jako kilkulatka - bo nauczyły się tak wiele oglądając angielskojęzyczne kreskówki.

Nie twierdzę, że dzięki temu każdy jest teraz w stanie biegle władać językami. Jednak może to być niezwykle pomocne narzędzie w czasach, gdy znajomość angielskiego staje się umiejętnością podstawową. Dlaczego o tym wspominam? Bo uważam to za świetny pomysł i bardzo bym chciała, aby i nasza telewizja tak wyglądała. Kto wie, może kiedyś...

Zgadzamy się z powiedzeniem „podróże kształcą”. To jest właśnie okazja, żeby nauczyć się czegoś o tym, jak inaczej (lepiej) może funkcjonować rzeczywistość. Ktoś powie, że to czysta utopia, że kopiowanie czegoś, co się sprawdza w jednym miejscu, w innym kraju, kultura może okazać się zupełną kląpą. Oczywiście należy przyznać mu rację, ale powinniśmy pamiętać, iż wiele można się nauczyć również na błędach.

M&B

Sponsorem tego wydania



Zakład Ekonomiki Regionalnej i Ochrony Środowiska
Kwartal Nr 2(7)/2006 - STR. 7

Ciekawostki

Tym razem przedstawiamy łódzkie lotnisko Port Lotniczy Łódź-Lublinek im. Wł. Reymonta:

-16 maja 2006 r. łódzkie lotnisko przyjęło rekordową liczbę samolotów i pasażerów. Pracownicy lotniska w ciągu jednego dnia sprawnie obsłużyli 1622 pasażerów (przylatujących 823, odlatujących 799). Lądowało 10 samolotów: cztery samoloty rejsowe (Dublin, Londyn, Nottingham, Warszawa), trzy duże samoloty czarterowe (Airbus i dwa McDonel Douglasy), trzy małe samoloty czarterowe.

-W 1951 r. miał 20 tys. podróźnych, obsługiwał wówczas niemal 10 procent wszystkich krajowych połączeń Polskich Linii Lotniczych "Lot".

-Położenie ARP

(WGS-84): 51° 43' 18.77" N 19° 23' 53.28" E

-Wzniesienie lotniska

185 m (n.p.m.)

Na stronie airport.lodz.pl znajduje się wiele innych ciekawych informacji o łódzkim lotnisku.

Fotorelacja z naszej konferencji:



Kwartal życzę udanych wakacji!!!

CZASOPISMO STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ SPATIUM - „KWARTAŁ”

Redaktor naczelny:

-TOMASZ SULIKOWSKI,

Opracowanie graficzne:

-BOLESŁAW SAMODULSKI,

Zdjęcia:

-dr ZBIGNIEW GŁUSZCZAK,

-BOLESŁAW SAMODULSKI,

-PRZYJACIELE KWARTAŁU,

Korekta:

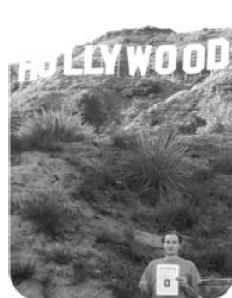
-mgr DOROTA DERDZIKOWSKA

Kontakt do redakcji:

KWARTAŁ_GP@INTERIA.PL

Nakład:

300 sztuk



Kwartal również lubi podróżować...

